

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Niedziela dnia 13 grudnia 1914 r.

O roboty publiczne w Łodzi.

Długich 4 i pół miesiąca sroży się zawierucha wojenna i tyleż czasu mija od chwili, gdy stanęły fabryki, a przymusowe bezrobocie pozabawiło wielotysięczną rzeszę robotniczą Łodzi wszelkiego zarobku. Niedoli pierwszych tygodni ulżył krwawo zaoszczędzony grosz, następnie wyprzedawane „ruchomości” dostarczyły na czas jakiś środków do życia, ale wobec wzrastającej drożyzny i przewlekania się obecnej sytuacji coraz częściej widmo głodu zagląda w oczy robotnikowi łódzkiemu.

Stanęły do pracy organizacje społeczne, komitety obywatelskie i zrzeszonym wysiłkiem próbowały ratować przed śmiercią głodową tych, co z pracy rąk żyjąc, pracują dla dobra całego kraju. Lecz wobec ogromu niedoli, wobec wzrastania z dnia na dzień liczby tych, co pomocy potrzebują, zbyt nikłe są środki jakimi rozporządzają te instytucje.

Pomoc, jakiej udziela K. O. N. P. B. rozciąga się, co prawda, na przeszło 300 tys. ludzi, lecz, niestety, wynosi jeno 6 kop. dla dorosłego i 2 i pół kop. dla dziecka na dobę. A funt chleba kosztuje 10—15 kop., kaszy i grochu do 30 kop.; korzec kartofli rb. 6.—. Więc to nawet na ćwierć funta chleba dla dziecka nie starczy! Ba, ale nawet i tych 60 tysięcy rubli tygodniowo, rozdawanych przez Kom. Obyw. jeno na parę tygodni starczy.

Zdawałoby się, że w tak zaawansowanej sytuacji, czynnik „miarodajny” zechcą wykorzystać wszystkie środki i źródła, aby oddalić chwilę, w której śmierć głodowa obficie żniwo zbierać będzie.

Gdy nie ma środków na darowizny i zapomogi, tem gwałtowniejsza staje się potrzeba dostarczenia pracy tym wszystkim, którzy nie mają czego do ust włożyć. Lecz dostarczyć pracy bezrobotnym może obecnie jedynie samo miasto. Będzie to nietylko akt spełnienia obowiązku względem swych mieszkańców, lecz przeprowadzenia już dzisiaj części robót miejskich jest rzeczą dla samego miasta piekącą i nieodkładalną.

Są w mieście ulice, gdzie środek stanowi bagno nie do przebrnięcia, zaś traktory zawalone są kamieniami przygotowanymi do naprawy bruków. Nieoczyszczenie ścieków i kanałów przed nastaniem mrozów grozi nam z wiosną powodzią błota. — Pewne prace miejskie przerwała mobilizacja, np. roboty murarskie przy ogrodzeniu ogrodu kolejowego, gdzie trudno dzisiaj doszukać się rusztowania i materiałów. Roboty wokoło kanalizacji, budowy gmachów miejskich (np. szpitala miejskiego) dałyby zatrudnienie tysiącom robotników i uratowałyby może setki ludzi od śmierci głodowej. — Wszystkie te prace przeprowadzone po wojnie wobec przypuszczalnej wówczas drożyzny robotnika, kosztować będą miasto o wiele drożej.

Dziwną jednak sprawą tę zatały „sfery miarodajne”. Sprawę organizacji robót publicznych uznano za aktualną. „Wybrał się” komitet,

który zafundował sobie opaski, już bez liter, ale z „obrazkiem”, komitet wybrał prezesa, wyłonił coś bez mała 15 sekcji, które np. pewno też mają prezesa, wszędzie zaś zgodnie uchwalono, że jeżeli nawet są jakieś polne roboty miejskie, to gwoźli zaoszczędzenia miastu funduszy — robotnicy pracować będą za darmo! Otrzymują przecież zapomogę z Komitetu Obywatelskiego, niechaj więc każdy z pobierających ją pracuje jeden dzień w tygodniu. Łódź już w roku 1913 przeprowadziła roboty miejskie za wybrane „dla bezrobotnych” pieniądze, dokumentując równocześnie swą zamożność ofiarą 20 tys. rubli na zbrojenia.

Zaszło grube nieporozumienie: jeżeli podnoszono sprawę organizacji

robót publicznych, to z myślą dania robotnikom możności zarobkowania, a nie — gimnastyki dla mięśni. Gdy się chce pracy, to nie od istoty stale przymierającej z głodem!

Pół funta chleba na dzień — to źródło energii nie wystarczającej nawet na dźwignięcie własnych kończyn!

Taki sposób postawienia sprawy nie kazał długo czekać na rezultaty: na żądanie stawienia się do pracy zjawili się z tych tysięcy pobierających zapomogę kilkanaście jednostek, a wtedy rzucono pod adresem robotnika polskiego obelżywe oszczerstwo, że „przez lenistwo swoje nie chce pracować”.

W. W.

WOJNA.

Walki w Polsce.

Komunikat sztabu austriackiego o bitwach na terenie Królestwa brzmi:

Kampanja na terenie wschodnim nie została jeszcze decydująco rozegrana. **Walki w Królestwie Polskim przyjęły na przeważającą częśći frontu charakter zażartych bitew.** Po przełamaniu przez armję sprzymierzona ofenzywy rosyjskiej, było de przewidzenia, że rosjanie całą siłą stawiać będą opór natarcia armji niemieckiej i austriackiej. Przyjęli oni zatem nowe bitwy i należy oczekiwać, że zakończą się one pomyślnie dla zwycięskiej armji niemieckiej.

Persja w pogotowiu.

KONSTANTYNOPOL. Pisma donoszą, że Persja postanowiła wystąpić zbrojnie przeciwko Rosji, o ile wojska tureckie posuną się dalej naprzód na Kaukazie.

Sukcesy tureckie.

WIEDEN. „Sudslavisde Coresp.” donosi z Konstantynopola: Enwer-pasza oświadczył, że pomimo niesprzyjającego stanu pogody ofenzywie tureckiej na Kaukazie sprzyja powodzenie.

Marsz na Egipt rozwija się też pomyślnie. Minister wojny ufa, że wynik kampanji będzie dla całego świata muzułmańskiego bardzo radosny.

KONSTANTYNOPOL. „Taswir-i-Efikar” donosi, że wojska tureckie z okręgu kanału Suezkiego powstały przeciwko Anglikom. Wielu Anglików zabito.

Do Kairu przybyła znaczna ilość pociągów z rannymi.

Na froncie francuskim.

CHRYSZTJANJA. Z Paryża otrzymało wiadomość lekoniczną tej treści: na północy strony wojujące szykują się do wielkiej bitwy, zarówno ze strony francuskiej jakoteż niemieckiej, czynione jest wszystko, aby osiągnąć zwycięstwo.

MEDJOLAN. „Secolo” donosi, że prasa francuska i angielska poświęcają dużo uwagi nowym zbrojeniom niemieckim. Omawiając ponownie podjęcie przez sztab niemiecki ofenzywy, prasa angielska i francuska nie wie dotąd, gdzie najbardziej uwydatni się natarcie Niemców.

BERLIN. Wobec doniesienia „Daily Mail” o odzyskaniu przez armję sprzymierzona Dixmuiden, urzędowo donoszą, że miasto jest nadal w ręku Niemców.

Niemcy na ziemi Szkockiej.

HAAGA. „Daily Mail” donosi z Edynburga: „W Szkocji liczą się poważnie z możliwym wylądowaniem Niemców. Minister wojny miloży dotąd o przedsięwziętych przezeń środkach w celu odwrócenia groźnego niebezpieczeństwa.

Suchoty w armji francuskiej.

KOPENHAGA. Z Paryża donoszą, że pisma francuskie nawołują ludność do składania ciepłej odzieży dla żołnierzy, gdyż w kilku pułkach stwierdzono szybki wzrost liczby chorych na suchoty.

Działa bez huku.

GANDAWA. Francuska prasa wojskowa zajmuje się opisami nowych niemieckich dział bez huku, ustawionych we Flandrii. Pewien generał pisze. Dla artylerzysty istnieje tylko jednego rodzaju idealne działo, mianowicie takie, które zmusza do milczenia baterje nieprzyjacielskie. Ulepszony mechanizm dział nie może zastąpić celności artylerzysty. W każdym razie nowe działa niemieckie są poważnym wynalazkiem.

Wyrok sądu wojennego francuskiego.

FRANKFURT n. M. „Frankfurter Zeitung” dowiaduje się z Paryża jak donosi „Ajencja Hawasa” że skazał sąd wojenny 52 niemieckich sanitariuszy, 2 lekarzy, podejrzanych o kradzież, na 1 do 2 lat więzienia. Dziesięć zakonnic i kilku sanitariuszy, którym kradzieży nie udowodniono, skazano na kilka miesięcy więzienia. 11 oskarżonych uniewinniono.

W sprawie tej „Hamb. Fremdenblatt” dowiaduje się, że rząd niemiecki przedsięwziął kroki, aby wyrok na sanitariuszy niemieckich został skasowany, w przeciwnym razie rząd niemiecki zmuszony będzie odpowiedzieć pięknem za nadobne.

Zatopienie statku.

PARYŻ. „Echo de Paris” donosi z Hawru: po drodze z Liverpoolu do Hawru, w odległości kilku mil od Hawru niemiecka łódź podwodna zatopiła parowiec angielski „Malachite”. Kapitan łodzi dał załódcze parowca 10 minut czasu do opuszczenia statku, poczem parowiec zatonął.

Kontrybucja.

Nałożona na gminę Chojny przez niemieckie władze wojskowe za psucie przewodników telegraficznych i telefonicznych kontrybucja wojenna w sumie 2,500 rubli została już wniesiona przez przedstawicieli gminy. —

Po ogłoszeniu o nałożeniu kontrybucji władze wojskowe zatrzymały jako zakładnika sekretarza urzędu gminnego p. Wacława Witkowskiego, oraz poszukiwały inne osoby z odpowiedzialnych przedstawicieli gminiaków. — P. Witkowskiego po złożeniu kontrybucji wypuszczone no wolność.

Suma 2,500 rub. rozłożona została na wchodzące w skład gminy wsie: Chojny Nowe, Chojny Stare, Juljanów, Dąbrowa, Juzefów, Kowaluczyna i Komorniki.

Wiesci z Piotrkowa.

(f) Wczoraj przybył do Łodzi jeden z mieszkańców okolic Piotrkowa, który dał nam szereg szczegółów o toczącej się tam bitwie.

Mianowicie od strony Tomaszowa silna armja rosyjska nastąpiła na teren Piotrkowa.

Przeszedłszy miasto rozpoczęła bitwę na terenie gminy Wadlew.

Jak nam opowiada piotrkowianin, miasto i okolice ucierpiało wiele od pocisków armatnich. Najbogatsza w okolicy wieś Milejów, zamieszkała przez zamożnych kolonistów niemieckich, została doszczętnie zniszczona.

Temu samemu losowi uległy przedmieście Bugaj, kolonja niemiecka Twardostawice, wieś Bujny i inne.

Wielu mieszkańców Piotrkowa, po rozpoczętej kanonadzie armatniej wywędrowało pieszo, przedzierając się przez pola i lasy. *Łódź.*

„Kęs chleba dla biednych”.

Wczoraj w lokalu Stow. techników przy ul. Spacerowej nr. 21, zebrało się grono osób, które pod przewodnictwem inżyniera Edwarda Wagnera obradowało nad urządzeniem kwesty świątecznej dla biednych mieszkańców Łodzi, pod nazwą „Kęs chleba dla biednych”.

Postanowiono w całym mieście urządzić 15 punktów, w których przyjmowane będą ofiary w naturze lub gotówce przez dyżurujących.

Punkty zaprojektowano następująco:

W dniu 5 b. m. zmarł długoletni członek Rady naszego Towarzystwa

B. P.

PEJSACH LILLENFELD

W zmarłym tracimy szczerego przyjaciela naszej instytucji. Pamięć o nim zachowamy na zawsze.

**Handlowo-Przemysłowe
Tow. Wzajemnego Kredytu.**

- 1) u pp. Starowicz na Górnym Rybku;
- 2) w kancelarii kościoła św. Stanisława Kostki;
- 3) róg Główniej i Piotrkowskiej w Tow. akc. „A. E. G.”;
- 4) róg Przejazd i Piotrkowskiej w sklepie kwiatów p. Gundlacha;
- 5) w kancelarii przy kościele św. Trójcy na Nowym Rynku;
- 6) w kancelarii przy kościele Panny Marii na Starem Mieście;
- 7) na ul. Średniej w browarze sukk. Amstadta;
- 8) na ul. Targowej w gazowni miejskiej;
- 9) na Księżym Młynie w fabryce Szeblera (ul. Emilii);
- 10) na Zarzewie przy kościele u ks. Wyrzykowskiego;
- 11) na ul. Rokicińskiej № 42 u p. Adolfa Wagnera (biuro milicji);
- 12) w Zborze kalwińskim — róg ul. Peńskiej i Rozwadowskiej;
- 13) róg ul. Miłsza Łakowej, w domu mistrzów rzeźniczych;
- 14) na ul. Nowo-Cegielnianej № 9, w gmachu gimnazjum polskiego;
- 15) na ul. Ogrodowej, w kancelarii parafii św. Józefa.

Następne posiedzenie odbędzie się w tym samym lokalu w niedzielę, 14 b. m. o godz. 4 po poł., na którym omawiane będą sprawy organizacyjne.

Na zebranie to proszeni są o przybycie wszyscy zaproszeni na pierwsze zebranie oraz wszyscy ci, którzy pragną przyczynić się do powodzenia zamierzonej kwesty.

Kronika.

— (a) **Bezporządek.** Z rozporządzenia Komendantury zabrania się wychodzić na pola podmiejskie i pobojuwiska. Zakaz ten dotyczy w szczególności żydów. Winią przekroczenia tego zakazu będą aresztowani i surowo karani.

— (b) **Kolejki podjazdowe.** Wczoraj kolejki podjazdowe do Konstantynowa i Pabjanic, oraz Rudy Pabjanickiej, kursowały prawidłowo. Kolejki do Aleksandrowa i Zgierza wymagają długotrwałych reparacji ze względu na zrujnowane linje i przewodniki przez pociski armatnie. Do reparacji tych linii przystąpiono z całą energią i roboty są prowadzone o tyle pośpiesznie, że jest nadzieja, iż za tydzień komunikacja zostanie przywrócona.

— (c) **Ruch na tych kolejkach** z rozporządzenia władz wojskowych ma być ograniczony do 3 pociągów dziennie na każdej linii i w każdej stronie.

— (d) **Żywność w Związkach zawodowych.** Na sprzedawane w Związkach zawodowych środki spożywcze wyznaczono następujące ceny: 7 kop. za funt kaszy jęczmiennej, orkiszowej; 7 i pół kop. za funt razówki i 38 kop. za funt solonej słoniny lub sadła. Cenę chleba razowego podniesiono z 6 kop. na 7 kop. Chleb ten wypiekają Związki zawodowe w piekarni prowadzonej na własny rachunek, mieszczącej się przy ul. Gubernatorskiej 23, do której Komitet Obywatelski N. P. B. dostarczył za darmo sąg drzewa z lasów miejskich.

— (e) **Włosa i bawełna.** Sprowadzanie w Łodzi wykazów produktów surowych do wyrobu materiałów

włnianych i bawełnianych ma, według przypuszczeń fabrykantów tutaj, szerszy na celu zakup i wywóz surowizny do Niemiec.

Nietylko Niemcom, ale całej Europie wojna uczyniła pod tym względem wielką krzywdę.

Po za minimalnymi wyjątkami wolną sprowadzają fabrykanci z Australji i Ameryki Południowej. Jarmarki na ten produkt odbywały się co miesiąc w Londynie i Antwerpii, obecnie atoli z powodu wojny działalności jarmarków została zawieszona.

Podobnie dzieje się z bawełną. Zaledwie 20 procent surowizny dostarcza rosyjskie posiadłości w Azji, natomiast 80 proc. daje Ameryka.

Rosja może jeszcze — wprawdzie z wielkimi trudnościami — otrzymać pomienione produkty surowe, dla Niemiec zaś jest to prawie niemożliwe.

Kiedy zaś Łódź otrzymać je będzie mogła? Niewiadomo. Znajduje się to w ścisłej zależności od przebiegu wypadków wojennych i komunikacji z Warszawą.

— (f) **Pro słomę dla wojska.** Wczoraj z rozporządzenia Komitetu obywatelskiego wydelegowani zostali do wsi w okolicach Zgierza członkowie straży ogniowej ochotniczej, w asystencji wojska, celem zakupu słomy dla armji konsystującej w Łodzi.

— (g) **Brak trzody chlewnej.** Wczoraj rzeźnicy łódzcy zamknęli swe masarnie, ponieważ okazał się zupełny brak trzody chlewnej na ubój i brak z tej racji wyrobów masarskich.

— (h) **Ze szkół.** Szkoła fabryczna przy Tow. akc. Karola Steinerta została zamknięta. Nauczycielem i nauczycielkom wynomowane posady z pensją do 15 stycznia.

— (i) **Na posterunku.** W liczbie osób, jakie padły ofiarą ostatnich tragicznych wypadków, znajduje się również Franciszek Jagiello, młodzieniec lat 19, b. wychowaniec szkoły handlowej w Pabjanicach. Stracił on życie w warunkach tem tragiczniejszych, że śmierć spotkała go w chwili wypełniania obowiązku obywatelskiego ze względem społeczeństwa. Należał on do komisji N. P. B. i jako jeden z najenergiczniejszych jej członków zbierał ofiary na biednych w chwili kiedy został zabity. Zmarły odznaczał się wybitnymi cechami charakteru i był wśród kolegów nadzwyczaj lubiany.

— (j) **Przeprawy.** Wczoraj po mieście krążyło wiele dorożek i reławg przewożących rzeczy uciekinierów. Wielu z mieszkańców tujszych powracało do swych siedzib, uporządkowanych po zrujnowaniu ich przez szrapnele.

— (k) **Wyjazd kantorzystów.** Niektóre fabryki odmówiły płacy swym pracownikom, zredukowanej z chwilą rozpoczęcia wojny do 30 proc. Pracownicy ci znajdują się wobec tego w położeniu bez wyjścia, starają się o przepustki do miejsc, gdzieby mogli znaleźć pracę dającą im możność życia.

Teatr i Sztuka.

Teatr Zjednoczonych.

Polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Talia” (Dzielnia 18) odegrają: Dzisiaj, 13 b. m. o godz. 8 po południu „Robert i Bertrand”, czyli „Dwa złodzieje”, wodewil w 3 aktach.

Wieczorem o godz. 6 „Pan Twardowski na Krzemionkach” baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami Jana Nepomucena Kamińskiego.

Artyści mają nadzieję, że wczesne rozpoczęcie przedstawienia spowoduje razem z rodzicami liczną rzeszę naszych miłośników, tak spragnionych godziwej, a pouczającej rozrywki.

Ofiary.

Handlowo - Przemysłowe Tow. wzajemnego kredytu zamiast wieńca na grób b. p. Pejsacha Lilienfelda składa dla biednych do rozporządzenia Komitetu obywatelskiego rb. 50.

Wobec cholery.

Sekcja sanitarna milicji obywatelskiej rozesała następujący cyrkularz:

„Wobec możliwości zawleczenia cholery do naszego miasta przypominamy pp. członkom Milicji, że w obecnej chwili gorliwiej niż kiedykolwiek winni są czuwać, aby wydane przepisy o czystości podwórz, rynsztoków, śmietników, dołów ustępowych, obór, stajen, dalej przepisy dotyczące uprzękania padliny, uboju bydła i t. d. były przez mieszkańców bezwzględnie zachowywane.

Jednym z najważniejszych środków zapobiegawczych przeciw rozpowszechnieniu epidemji jest usunięcie pierwszych z pośród ogółu mieszkańców chorych do właściwego szpitala.

O każdym podejrzanym wypadku zasilnięcia (wymioty, rozwolnienie itp. objawy) powinien być natychmiast powiadomiony lekarz dzielnicowy, który już przedsięwzięcie dalsze kroki w celu ustalenia rodzaju choroby.

Wierzmy, że członkowie Milicji obywatelskiej i Komisji rozpoznawczo-pośredniczej, przejąwszy się powagą chwili, spełnią należycie swoje obowiązki i dołożą wszelkich starań, aby w tych ciężkich chwilach doprowadzić miasto do możliwej w naszych warunkach wzorowej czystości.

Spokój przed bitwą.

Przeświadczeni są niektórzy, że przed bitwą poważniejszą wódzowie są zdenerwowani co najmniej tak, jak artyści przed premierą. Przykłady jednak dowodzą, że bywa zgoła przeciwnie.

Bismark, który co prawda nie był wodzem w wojnie francusko-pruskiej, jednakże był jej sprawcą i los jego ściśle z wynikiem tej wojny był związany — w chwili kiedy armja pruska maszerowała na Sedan — wzywał szkoły francuskie i odbywał konferencje z nauczycielami gimnazjum w Bar-le-Due.

Było to w przeddzień katastrofy — pisał „Figaro” — w chwili największego napięcia, a szanowny nasz i wielki nieprzyjaciel, chcąc widocznie pobić nas na wszystkich punktach odrazu, przyszedł sam jeden w dniu 28 sierpnia 1870 do gimnazjum w Bar-le-Due, wypytywał się o liczbę uczniów każdej klasy, o to, jakich przedmiotów się uczą i ile godzin każdego przedmiotu poświęcono, o postępy itd.

Widocznie książę kanclerz chciał się przekonać, czy niemiecka peda-

gogia warta tyle, co niemiecka strategia, którą miałby sobie za bajbar-dzo, gdyby nie pysznił się równocześnie z pruskiego systemu wychowania. Zdaje się, że właśnie przy tej wizycie książę nie ukrywał wcale, iż jest dumny z pruskich szkół.

Z szczególnym naciskiem potępił internat, który rozdziela dzieci od rodziców. Przyznał, że uniwersytety niemieckie dają słuchaczom za wiele swobody, ale widocznie przekładał tę swobodę nad monotoność i zamknięcie francuskiego życia akademickiego.

Dziwnem mu się wydawało, że w szkole są okna matowe, które nie dają uczniom patrzeć w błękit i przestrzeń i że są w drzwiach izby szkolnej dziurki porobione na to, ażeby uczniów szpiegować. Bismarck zganił nawet ławki w kaplicy za to, że nie stoją naprzeciw chóru, ale na boku i że uczniowie w ten sposób uczęszczają w nabożeństwie, którego nie widzą.

Kiedy wszystko obejrzał i porównał z tem, jak jest w Prusach, kazał sobie podać szklanekę chłodzącego soku wiśniowego, wypić „na pokój” jakkolwiek dodał, że wód nie wierzy — i poszedł przyspieszyć pochód armji pruskiej, wstępującej na ostatnie pole bitwy za cesarstwa.

Kuchnie robotnicze.

Z pośród organizowanych przez komisję międzyzwiązkową tanich i bezpłatnych kuchni dla bezrobotnych, czynne są obecnie następujące:

- I przy ul. Północnej nr. 19 (zw. zaw. skórników).
 - II przy ul. Mikołajewskiej nr. 84 (zw. zaw. metalowców).
 - III przy ul. Długiej nr. 47 (zw. włóknisty).
 - IV przy ul. Konstantynowskiej nr. 5 (zw. zaw. krawców).
 - VI przy ul. Wólczańskiej nr. 79 (zw. zaw. wstążkarzy).
 - VII przy ul. Brzezińskiej nr. 11 (zw. zaw. papierniczy).
 - VIII przy ul. Piotrkowskiej nr. 231 (zw. zaw. włóknisty).
 - IX przy ul. Drewnowskiej nr. 21 (zw. zaw. rzeźników).
 - X przy ul. Grabowej nr. 33 (zw. „Łączność”).
 - XI przy ul. Aleksandrowskiej nr. 81 (zw. zaw. żyd. krawców).
- Obiady (zupa mięsna) w cenie 5 kop. wydawane są codziennie między godz. 10—12.

Kursy wieczorowe dla dorosłych.

Kto z osób dorosłych chce się naukowo czytać i rachować bezpłatnie, niech się zgłosi do szkoły przy ul. Przejazd 77 Zapis 14, 15 i 16 b. m. od 2—4 po południu.